

Żona syna

24 grudnia 2007

Siedziałem w swej samotni. Odcięty od świata i ludzi, ale po tragedii, w której kiedyś w młodości współuczestniczyłem nie potrzebowałem towarzystwa. Zastanawiałem się jedynie, dlaczego tak odległe wydarzenie coraz bardziej odżywało, z każdym dniem, godziną pogłębiało ranę tragedii jakby czas ten zazwyczaj dobry lekarz tym razem odwrócił się w drugą stronę.

I wtedy zadzwonił telefon i dowiedziałem się, że wraca syn, którego nie widziałem kilka lat. Zapowiedział przyjazd z żoną i przez telefon nic więcej nie wyjaśnił, bo przecież nie wiedziałem o jego małżeństwie. Następnego dnia zajechali. Jego żoną okazała się młodziutka blondyneczka, zgrabna i ładna, niezwykle ponętna. Samą obecnością rozsiewała woń zmysłowości i pożądania. Przypominała dziewczynę sprzed lat, którą kiedyś kochałem a później skrzywdziłem i do dzisiaj przez nią cierpiałem. Do wiecznie rozdrapanych i jątrzących ran swoją aparycją dołała octu i żółci. Patrząc na nią czułem przejmujący ból duchów przeszłości.

Zjedliśmy wspólnie kolację. Przeznaczyłem im pokój na górze, olbrzymią sypialnię położoną bezpośrednio nad moją. Wszedłem do łóżka, ale nie mogłem zasnąć. Zmory przeszłości bezlitośnie pastwiły się nad moją biedną psychiką. Po godzinie bezskutecznych prób zaśnięcia poddałem się. Zaświeciłem lampkę i chwyciłem pierwszą z brzegu książkę. Lecz nawet pogmatwane losy bohaterów nie przyniosły ukojenia. Zastanawiałem się czy nie skorzystać z dobrodziejstw nowoczesnej chemii i wówczas usłyszałem głośny oddech kobiety. W tej samotni ciężkie westchnienia brzmiały jak krzyki.

Wstrzymałem oddech. Właśnie wybiła północ. Z góry wyraźnie dochodziły odgłosy miłości. Ona jęczała coraz głośniejsze a chwilami jakby płakała. Zobaczyłem ich razem. Ona naga a mój syn na niej. Zamknięte oczy i otwarte spieczone usta, z

których wydobywają się spazmy rozkoszy. Nasilały się z każdą sekundą.

Włączyłem radio i zasłoniłem głowę kołdrą. Po godzinie katuszy zasnąłem. Rano syn wyjechał do miasta zająć się podupadającymi interesami rodziny. W południe przechodziłem obok ich pokoju. Drzwi stały otworem. Już z daleka zobaczyłem żonę syna. Ubierała się to znaczy miała zamiar, bo stała całkiem naga trzymając w rękach majteczki. Przez chwilę patrzyłem na zgrabne ciało, idealną linię pośladków, jędrnych, krągłych, tak bardzo apetycznych. Kiedy poruszyła się uciekłem. Po chwili zeszła na dół w stroju plażowym. Idę się opalać, powiedziała niewinnie, idziesz ze mną? Przełknąłem głośno ślinę patrząc w bok. Spytała, co się stało? Gwałtownie potrząsałem głową. Nie mogłem się z nią opalać. Emanowała za dużą ilością niebezpiecznych fluidów.

Popołudniem wrócił syn i zasiedliśmy do kolacji. Syn relacjonował pobyt w mieście, napomknął o wizycie na giełdzie i przypuszczalnych spółkach, w których moglibyśmy spróbować szczęścia. A wówczas jego żona ten wulkan erotyzmu przeistoczył się w specjalistę marketingu. Nie przypuszczałem, że w nasączonym seksem ciele jest jakakolwiek wiedza. I rozczarowałem się gdyż z jej zmysłowych ust płynęły prowizje, tantiemy, profity, procenty, dywidendy. Wyglądało, że urodziła się na giełdzie.

Kolejnego dnia po wyjeździe syna nogi same zawlokły pod jej pokój. Na palcach zbliżyłem się do drzwi. I wtedy usłyszałem jęki. Takie same jak w nocy. Zajrzałem przez dziurkę od klucza. Zobaczyłem nogi i kawałek ud powyżej kolan. Drżały, unosiły się, rozszerzały to łączyły. Jęki nasilały się. By ostudzić rozgorączkowane ciało zszedłem do łazienki i wziąłem lodowaty prysznic. Ale i tak cały czas widziałem ją, nago leżącą na łóżku w konwulsjach erotyzmu.

Po samotnym obiedzie zająłem się porządkami w kuchni. Zdjąłem wszelkie ozdoby ze ścian i wyjąłem szkło z szafek. Pogwizdując

delikatnie wycierałem kurz. Nie myślałem o niej, chociaż chwilami niekontrolowane obrazy wciskały się pod powieki przywołując duchy z przeszłości, tamtą dziewczynę, którą tak okrutnie potraktowałem, którą tak bardzo przypominała mi żona syna. I wtedy ona weszła do kuchni. Mini spódniczka opinała ponętne biodra. Uśmiechając się podeszła i włączyła do pomocy. Czyściła karafkę jakby robiła coś najważniejszego w życiu i tylko to się dla niej liczyło. Milczeliśmy, od czasu do czasu wymieniając uśmiechy.

Wieczorem już we trójkę znowu rozmawialiśmy o interesach z jej aktywnym udziałem zaś w nocy kochali się, co przeżywałem na równi z nimi. I tak minęło kilka dni, dni wypełnionych jej zmysłową obecnością a właściwie nieobecnością, bo raczej unikałem jej towarzystwa tak bardzo nęciła i prowokowała. Robiła to nieświadomie i wdzięcznie. Nawet jak przebywała daleko i poza moim wzrokiem cały czas stała przed oczami.

Tego dnia syn zadzwonił z miasta i chciał rozmawiać z żoną. Poszedłem na górę, zapukałem i wszedłem. Spała. Całkiem nago. Leżała na kołdrach z lekko rozchyłonymi udami. Stałem zdruzgotany i pożerałem wzrokiem niecodzienny widok. I wtedy przebudziła się. Wcale nie wyglądała na zaskoczoną. Wykrztusiłem, z czym przychodzę. Ubrała szlafrok i zeszła na dół.

Następnego dnia poszedłem pod jej pokój. Ponownie jęczała jak kiedyś. Stałem długo i słuchałem spazmatycznych krzyków.

Od kilku dni zażarcie dyskutowali o lokacie gotówki. Syn wybrał pewną firmę, ale ona proponowała inną. I jakoś nie mogli się dogadać. Obydwoje liczyli na moje poparcie, ale nie chciałem się mieszać, chociaż to były moje pieniądze a jeszcze w grę wchodził kredyt hipoteczny pod wszystkie rodzinne posiadłości. Żadna ze stron nie umiała mnie przekonać. Tak prawdę mówiąc uznawałem racje syna, lecz nie chciałem być posądzany o stronnictwo rodową. Wywijałem się jak mogłem, bo to ode mnie zależało. I chociaż tego wieczoru doszło prawie do

sprzeczkę nie podjęliśmy żadnej decyzji. W nocy nie kochali się pierwszy raz odkąd przyjechali. Wreszcie spokojnie zasnąłem.

Następnego dnia zaraz po przebudzeniu poszedłem do łazienki. Ona tam była. Zdziwiłem się, bo zazwyczaj spała do południa. Stała naga przed lustrem i czesała się. Moje i tak już gotujące się zmysły doprowadziła do stanu pary. Odwróciła się i patrzyła śmiało w oczy. Uwięziony przenikliwym wzrokiem i tak widziałem całą resztę: piersi, brzuszka, uda. Milczeliśmy. Zazwyczaj milczeliśmy w takich sytuacjach. Ona zdawała się być naturalna jakby paradowanie nago przed obcym facetem było czymś normalnym i codziennym.

Tym razem nie wytrzymałem. Tak długo nie miałem kobiety. Podszedłem i objąłem jej ciało. Nie reagowała, gdy drżącymi dłońmi objeżdżałem najintymniejsze miejsca zazwyczaj przeznaczone tylko dla ukochanego. Nie pozwoliła całować ust z uporem spychając głowę w dół. Jej szalone dłonie mało mi szyi nie urwały.

Popołudniem przy mojej niewielkiej pomocy przeforsowaliśmy pomysł żony syna. Uśmiechnęła się triumfująco i otrzymałem tajemniczy uśmiech. Poczułem się tak samo jak kiedyś przed laty, gdy skrzywdziłem tamtą dziewczynę i zobaczyłem skutki mojego czynu. Tej nocy oni kochali się jak opętani. Cała okolica musiała słyszeć. Jak zwykle męczyłem się okrutnie.

Minął zaledwie tydzień. Firmy, w których ulokowaliśmy wszystkie pieniądze i cały majątek dosłownie zniknęły z rynku. W ciągu paru minut zostaliśmy bankrutami. Obaj z synem patrzyliśmy na jego żonę domagając się wyjaśnień. A wówczas ona zaczęła się śmiać. Śmiała się chyba z pięć minut. Jej śmiech był nienormalny i tak bardzo nienaturalny. Czuło się radość osoby obłąkanej. A kiedy wreszcie skończyła spojrzała na mnie z nienawiścią i powiedziała: ty skrzywdziłeś kiedyś moją mamę i dzisiaj nadszedł dzień zapłaty.

Autor: Myrosław